

Wieści z kraju

Dyskusje o zaporze we Włocławku

Na początku lutego br. we Włocławku spotkał się Doradczy Komitet Monitorujący, powołany przez Krajowy Zarząd Gospodarki Wodnej. Ma on ocenić najlepszy z pięciu wariantów rozwiązania sprawy włocławskiej tamy na Wiśle. Jeden z nich przewiduje dość radykalne rozwiązanie – całkowitą rozbiórkę obiektu.

Zgodnie z wymogami Unii Europejskiej, finansującej inwestycję, w komitecie zasiadają przedstawiciele WWF i Klubu Gaja. Oni właśnie chcą likwidacji zapory. Na posiedzeniu Komitetu ekolodzy przedstawili nowy wariant: przesunięcie koryta Wisły, tak by omijało włocławski zalew i tamę, następnie zasypanie zbiornika i rozebranie zapory.

Ten pomysł kwestionują zasiadający w komitecie hydrotechnicy oraz przedstawiciele władz Nieszawy i Włocławka. Chodzi im głównie o toksyczne osady zalegające na dnie zalewu włocławskiego. W razie rozebrania tamy, mogłoby dojść do skażenia dolnej Wisły i Bałtyku. Nawet po zmianie koryta rzeki, pozostałości osadów stwarzałyby ogromne zagrożenie.

Większość Komitetu popiera budowę nowej tamy w Nieszawie, która ma kosztować ok. 2 miliardy złotych. Jej efektem ma być m.in. przeprawa przez Wisłę i elektrownia wodna.

Zdaniem przedstawicieli Hydroprojektu, koszty rozebrania włocławskiej zapory pochłoną 6,6 miliarda złotych. Ich zdaniem, nie ma zbyt wiele szans na sfinansowanie tego przedsięwzięcia z funduszy unijnych. Ile kosztować będzie zmiana koryta Wisły i utylizacja osadów ze zbiornika, tego jeszcze nie obliczono.

Członkowie komitetu nie mogą jednak lekceważyć ekologów, ani przedstawianych przez nich projektów. Unia Europejska liczy się bowiem z głosem ekologów i w razie ich weta wobec budowy nieszawskiej tamy, byłyby problemy z uzyskaniem środków na tę inwestycję. Dlatego wszyscy wyrażają chęć do dyskusji i dążą do kompromisu.

Ustalono, że kolejne spotkanie komitetu odbędzie się w marcu w Nieszawie.

(„Gazeta Pomorska”)

Na Łysej Polanie będzie schronisko, most i szlak

Górskie schronisko, tatrzański szlak na Słowację, nowy most oraz parking – tak ma wyglądać rejon dawnego przejścia granicznego na Łysej Polanie przy drodze prowadzącej nad Morskie Oko.

W nocy z 20 na 21 grudnia zniesiono kontrolę na polskich granicach z innymi krajami Unii Europejskiej, w tym na tatrzańskim przejściu na Łysej Polanie. Po polskich pogranicznikach w Tatrach – przy drodze do Morskiego Oka – pozostał duży pawilon stojący przed mostem prowadzącym na Słowację.

Skarb państwa pozostaje właścicielem tego budynku, ale zmienia się jego zarządca. Łysą Polaną przestaje administrować straż graniczna, a zaczyna Tatrzański Park Narodowy. Zamierzamy stworzyć w tym miejscu nowe tatrzańskie schronisko.

mówi Paweł Skawiński, dyrektor TPN

W tym roku TPN zamierza zmodernizować pawilon na Łysej Polanie. Przebudowana zostanie m.in. stara koksowa kotłownia, która zanieczyszczała tatrzańskie powietrze, na bardziej przyjazną dla środowiska, zasilaną gazem.

Dyrekcja Tatrzańskiego Parku Narodowego postanowiła też usunąć z Łysej Polany stację benzynową koncernu Orlen, razem z dużymi zbiornikami na paliwo wkopanymi w ziemię. W tym miejscu planuje się utworzenie parkingu samochodowego.

Dyrekcja TPN chce też wytyczyć nowy szlak turystyczny w tym rejonie Tatr, którym dałoby się przejść z Polski na Słowację. Miałby prowadzić on od schroniska z Doliny Roztoki przez kładkę na granicznej Białce do Doliny Białej Wody już po słowackiej stronie Tatr.

Gdyby udało się wytyczyć taki szlak, pewnie część turystów zamiast wędrować nad Morskie Oko, wybrałaby wycieczkę na słowacką stronę. Wtedy udałoby się odciążyć Morskie Oko, najtłumniej odwiedzane miejsce w polskich Tatrach. Ale na to musieliby zgodzić się Słowacy

mówi Paweł Skawiński

Decyzja o ewentualnych nowych przejściach w Tatrach zostanie podjęta w czerwcu.

(„Gazeta Wyborcza”)

Leśnicy protestują przeciw budowie obwodnicy Bydgoszczy

Przeciwno planom budowy odcinka projektowanej drogi S-5 w formie północnej obwodnicy Bydgoszczy protestują leśnicy. Taki wariant inwestycji wymusi wycięcie ponad 100 ha lasu i zamknięcie trasy wędrowek dzikich zwierząt. Projektowana droga ekspresowa S-5 ma połączyć węzeł autostrady A1 w rejonie Świecia nad Wisłą z Bydgoszczą i Poznaniem. Najnowsza koncepcja drogowców przewiduje, że trasa miałaby ominąć Bydgoszcz od północy i zachodu, by połączyć się z istniejącą już południową obwodnicą miasta. Ten wariant wymaga wytyczenia drogi poprzez kompleksy leśne otaczające miasto od zachodu i północy. Leśnicy alarmują, że budowa rozciąłaby korytarz ekologiczny łączący Bory Tucholskie i Puszcze Bydgoską.

Projektowana droga ekspresowa przecięłaby Dolinę Brdy w pobliżu miejscowości Tryszczyn. Ze względu na przyrodnicze i krajobrazowe walory lasów położonych nad rzeką, o objęcie ich formą ochrony prawnej wnioskowali już naukowcy z Uniwersytetu Technologiczno-Przyrodniczego w Bydgoszczy.

Do Kujawsko-Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego trafiły już dokumentacja i wniosek o wydanie decyzji środowiskowej w sprawie budowy trasy S-5 w rejonie Bydgoszczy. Drogowcy spośród czterech przedstawionych dotychczas wersji przebiegu trasy preferują wariant omijający Bydgoszcz.

Najsilniej promowaną alternatywą dla koncepcji budowy północnej obwodnicy Bydgoszczy jest przeprowadzenie drogi S-5 przez Bydgoszcz, o co zabiegają władze miasta. Droga przebiegałaby szlakiem istniejącej obecnie drogi krajowej nr 5, którą zmodernizowano w ostatnich latach.

Ten wariant budowy był brany pod uwagę już w latach 70. XX wieku i wówczas pozostawiono

odpowiednią rezerwę terenu pod budowę pasów ruchu dla tranzytu. W stosunku do dawnych koncepcji, zmiana dotyczyłaby jedynie rozwiązań technicznych – jezdnie dla tranzytu zostałyby umieszczone w kilkumetrowym wykopie zamiast na przewidywanej wcześniej estakadzie.

Obwodnica Bydgoszczy to kolejny „drogowy węzeł gordyjski” – ekspresówka przetnie miasto albo lasy wokół niego. I tak źle, i tak niedobrze. W kontekście korytarzy migracyjnych zauważyć należy, że cała Bydgoszcz została zbudowana na trasie przebiegu korytarza o znaczeniu europejskim.

(PAP)

Zgoda ministra na inwestycje na Szrenicy

Minister środowiska Maciej Nowicki wydał 22 stycznia br. decyzję o dopuszczeniu inwestycji na terenie Karkonoskiego Parku Narodowego. Z powodu „ważnych celów społecznych i braku innej alternatywy”, zgodził się na inwestycje służące sportowi i rekreacji na terenie parku narodowego. Chodzi tu o rozbudowę Ski Areny Szrenica.

Decyzja obejmuje budowę na Szrenicy nowego wyciągu dowożącego narciarzy z dolnej stacji w rejon Świątecznego Kamienia, budowę systemu dośnieżania na całej długości nartostrad, łączników i Hali Szrenickiej (dziś można dośnieżać tylko do wysokości 1000 metrów), budowę zbiornika na wodę do dośnieżania, budowę łącznika nartostrad Śnieżynka i Puchatek oraz poszerzenie wszystkich nartostrad.

Inwestor ma jedno poważne utrudnienie – wszystkie te prace, zgodnie z zezwoleniem, mają być wykonane ręcznie. Maszyny, np. śmigłowce, będzie można wykorzystać tylko np. przy stawianiu podpór pod nowy wyciąg.

(szklarskaporeba.org)

Ostoje ksylobiontów - nowe podejście Lasów Państwowych

W trzech Regionalnych Dyrekcjach Lasów Państwowych wprowadzono zarządzeniami dyrektora RDLP nowe rozwiązanie służące ochronie przyrody – wyznaczanie i ochronę tzw. ostoi ksylobiontów. Pionierem tego rozwiązania była RDLP w Pile, w styczniu 2007 r. wprowadzono je także w Zielonej Górze, a w grudniu 2007 r. w RDLP Szczecin. Owady i grzyby związane z rozkładającym się drewnem to najbardziej zagrożony element leśnej różnorodności biologicznej, a deficyt martwego drewna w lasach to problem powszechny w całej Polsce, nie wyłączając rezerwatów i parków narodowych.

Z badań wynika, że dla zachowania pełnej różnorodności biologicznej, martwych drzew w ekosystemie leśnym potrzeba dość dużo – rzędu 30-40 m³ grubizny/ha. Ostoje ksylobiontów to krok w dobrym kierunku. Zasady ich wyznaczania i funkcjonowania nie są jeszcze idealne, jednak ci leśnicy, którym naprawdę zależy na skutecznej ochronie przyrody swojego lasu, zyskali nowe, dobre narzędzie do jej realizacji.

(Klub Przyrodników)

Opracowanie: Ortodoks, Radosław Szymczuk